Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA
21. SIERPNIA 1920.
NR. 199. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Obudzenie ducha w narodzie.

Od chwili, gdy groźne niebezpieczeństwo w postaci barbarzyńskiej nawały bolszewickiej bezpośrednio zawisło nad Polską, inteligencya jęła się pracy po miastach i wsiach, by budzić w narodzie ducha polskiego, uświadamiać narodowo masy, tłómaczyć istotę bolszewizmu i niebezpieczeństwo, jakie niesie on z sobą dla naszej Ojczyzny i cywilizacyi chrześcijańskiej wogóle. Energiczne jednostki podjęły na szeroką skalę akcyę wiecową po wsiach, która w wielu okolicach przyniosła nad podziw wydatne rezultaty, w miastach i miasteczkach odbywają się wykłady, gromadzące tysiące uczestników, a mające na celu przedstawienie nietylko obecnej groźnej dla państwa naszego sytuacyi, lecz wogóle położenie Polski po zmartwychpowstaniu do niezależnego bytu, jej przyszłość i olbrzymie zadania, jakie ją czekają na drodze odzyskanej wolności.

W Krakowie działa ognisko propagandy, urządzające w Uniwersytecie Jagiellońskim wykłady, związane z życiem Polski, a przeznaczone dla szerokich sfer społeczeństwa, co niedziela na przedmieściach prelegenci uświadamiają ludność o obowiązkach narodowych w obecnej dobie, wzywając do szeregów wszystkich zdolnych do obrony kraju, a reszcie obywateli przypominając, że ich rzeczą jest jak najintenzywniejszą pracą i do ostatnich granic posuniętą ofiarnością dla Rzeczypospolitej i jej bohaterskiego wojska budować gmach przyszłego rozkwitu własnego, wolnego państwa.

Z gorącem uznaniem witamy tę obywatelską i patryotyczną działalność wszystkich, którzy na ten cel wiedzę swą, zapał i wymowę poświęcają. Szkoda, że ta energiczna propaganda na rzecz Polski, to jednanie jej prawdziwych obywateli przyszło dopiero w chwili najgroźniejszego niebezpieczeństwa. Gdyby praca ta przedsięwzięta była wcześniej, a głównie gdyby od chwili narodzin naszego państwa prowadzoną była z żelazną wytrwałością, inny duch panowałby w szerokich masach ludności, zamieszkującej rozległe ziemie polskie. W chwili potrzeby orężnej liczniejsze odrazu powstałyby rzesze, aby Matce-Ojczyźnie przyjść z pomocą, dziesiątki tysięcy zdrowych i silnych jednostek wcześniej i samorzutnie opuściłoby gniazda rodzinne i sięgnęło po broń, wiedząc, że ich miejsce w szeregach narodowej armii.

Ale nigdy nie jest zapóźno. Dzisiaj idzie tylko o to, aby ci, co na wdzięcznem polu uświadamiania narodowego mas teraz tak wydatnie pracują, nie opuścili rąk, gdy niebezpieczeństwo minie; aby węzeł narodowego porozumienia, jaki zawiązał się między nimi a ludnością, po pewnym czasie się nie rozluźnił i aby ludność później nie utonęła znowu w ciemnocie niezrozumienia najkardynalniejszych spraw narodowych. Apostołowie budzenia ducha w narodzie niechaj przysposobią sobie następców, którzyby dalej między lud wiejski i miejski nieśli oświaty narodowej kaganiec, bo z bólem stwierdzić należy, że wielotysięczne rzesze jeszcze po polsku nie czują i z łatwością padają ofiarą agitacyi bolszewickiej, prowadzonej z szatańskim sprytem i zręcznością.

Wy wszyscy zatem, którzy podjęliście się zaszczytnej pracy oświatowej w imię obrony zagrożonej Ojczyzny i ci, którzy ją podejmiecie, nie ustawajcie w niej, nie zrażając się przemijającemi trudnościami. Ta praca wasza to walka Ormuzda z Arymanem, to zmaganie się ideału narodowego i chrześcijańskiego z obłudną i przewrotną doktryną, która w zbrodniczem zastosowaniu wtrąciła Rosyę w otchłań nędzy, bez przykładnego upadku i gospodarczego wycieńczenia i chciałaby zatryumfować w Polsce dla jej zagłady.

Wytrwajcie więc w zbożnym wysiłku ofiarni pracownicy dla wzmożenia siły w narodzie i jednania serc dla Polski, a trudem swym zbudujecie dla przyszłości twierdzę niezdobytą, gdyż bronić jej będzie w pełni uświadomiony, czujący się głęboko polskim, niby „posąg z jednej bryły, co w gromach nie pęka" — cały Naród!

B. Z.

Po okupacyi.

(Nastrój ludności. — Bojówki czeskie działają dalej. — Husytyzm. — Stosunki kościelne. — Cieszyn będzie czeski? — Rząd polski musi zająć energiczne stanowisko! — Socyaliści a Komisya tymczasowa.)

Cieszyn, 18 sierpnia.

Dnia 10 sierpnia zakończyły się rządy Komisyi alianckiej. W tym dniu obsadziły wojska czeskie i polskie nową granicę. Czesi sprowadzili na Śląsk bardzo dużo wojska z karabinami maszynowymi i armatami. Od południa aż po Bystrzycę zajęły przyznaną Czechom część wojska słowackie, resztę wojska czeskie. Słowacy są przychylnie uspcsobieni dla Polaków. Nie tają się z tem, że w razie jakichkolwiek zaburzeń, ani się im śni strzelać i przelewać krew swych naturalnych sprzymierzeńców. Oficerzy niemieccy, których jest kilku w tych oddziałach, też są podobnego przekonania. Dwóch z nich już umknęło z szeregów na terytoryum polskie. Wojsko, które obsadziło centra robotnicze, jest z krwi i kości czeskie. To też tam na porządku dziennym gwałty, kradzieże, rozboje w biały dzień. Wojsko jest źle aprowizowane, przedstawia się dosyć nędznie. Ludność polska nie może się pogodzić z nieznośnemi stosunkami, jakie nastały. Położenie staje się tem cięższe, że razem z wojskami czeskiemi przyszli do wsi polskich czechofile i ślązakowcy, którzy niedawno musieli opuścić swe siedziby i zajmują wpływowe stanowiska komisarzy, poczmistrzów, pełnomocników aprowizacyjnych i t. d. Zanim wojsko jeszcze nadeszło, zjawiły się już bandy „nieodpowiedzialnych" bojówek czeskich, które załatwiały swe porachunki osobiste z Polakami.

Przy obsadzaniu kraju działy się sceny rozpaczliwe. Starzy ludzie płakali jak dzieci. Jeden z burmistrzów polskich w Zagłębiu dostał pomieszania zmysłów. Setki ludności z Zagłębia wyjechało do polskich powiatów Śląska. Bezrobotna ta masa, rozgoryczona do najwyższego stopnia, grozi pewnem niebezpieczeństwem okolicom, w których się osiedliła. Słowem, ludność na całym Śląsku ciągle jeszcze nie może się pogodzić z faktem dokonanym. Śląsk, związany ze sobą tylu węzłami pokrewieństwa, interesów i zależności gospodarczej, został przecięty jak kawał bezdusznej materyi.

Czesi zaczynają się już na dobre urządzać. Tworzą nowe urzędy, wywieszają tablice z napisami... czesko-niemieckiemi (!), nasprowadzani z Czech urzędnicy rozłażą się po ulicach i kraju, oglądając zdobycz i napełniając powietrze czeskimi rozhoworami. Odżyli także husyci czescy. Zdobyli już dawniej trzy kościoły: w Radwanicach, Michałkowicach i Rychwałdzie, obecnie apostołowie narodowego kościoła urządzają zebrania w Błędowicach, Pietwałdzie i innych gminach, żeby tam przygotować grunt. Czynią to nie tyle z zapału do swej „świętej" sprawy, ile z chęci jak najszybszego „unarodowienia" tych okolic.

Katolicka władza kościelna ma trudne stanowisko nietylko z powodu ruchu husyckiego. Biskup wrocławski ma obecnie swą dyecezyę w trzech państwach, a właściwie czterech. Część dyecezyi z Wrocławiem podlega Berlinowi, Górny Śląsk Komisyi plebiscytowej, dawny Śląsk austryacki w części władzom polskim, w większej części rządowi praskiemu. Rząd praski będzie się z pewnością jak najprędzej chciał pozbyć wszystkich pamiątek, któreby przypominały łączność całego Śląska. Będzie też pewnie dążył do tego, by obszar, należący politycznie do Czech, był także pod względem kościelnym podległy zwierzchnikowi czeskiemu. Prawdopodobnie część tę będą Czesi chcieli przyłączyć do dyecezyi ołomunieckiej. Zwiększyłoby to wprawdzie i tak rozległą dyecezyę ołomuniecką, ale na erygowanie nowego biskupstwa czesko-śląskiego liberalny rząd praski nie będzie chciał się zgodzić, choćby z powodów finansowych. W ostatnich dniach rozchodzą się jednak wieści o mającem powstać nowem biskupstwie w Opawie, a jako kandydata wymieniają znanego działacza, posła ks. Stojana. Może w ten sposób chciałby rząd praski pozyskać rozgoryczonych katolików czeskich, podobnie, jak stawianiem kandydatury ks. Hlinki przy obsadzaniu arcybiskupstwa ołomunieckiego chce pewnie wpłynąć na stan kwestyi słowackiej. Włączenie przeszło 100.000 polskiej ludności katolickiej do dyecezyi czeskiej byłoby straszną naszą krzywdą. Obowiązkiem czynników polskich będzie przedstawić tę sprawę w Rzymie.

W ostatnich dniach coraz uporczywiej rozchodzą się pogłoski, że między Pragą a Warszawą toczą się rokowania w sprawie odstąpienia Czechom Cieszyna za pewne rekompensaty i za zobowiązanie się dostarczenia amunicyi. Wiadomość podobną przyniosła „Silesia", zaś „Morgenzeitung" domagała się włączenia do zaboru czeskiego Zebrzydowic, bo tam znajdują się bogate pokłady pierwszorzędnego węgla. Ile w tych pogłoskach prawdy, nie wiadomo. Warto jednak na tę sprawę już teraz zwrócić uwagę, by społeczeństwo polskie było powiadomione o skutkach takiej ewentualności.

Cieszyn miałby cały przypaść Czechom za amunicyę! Takiego targu ludność śląska by nie zniosła! Jeżeli dziś Czesi chcą Cieszyna, mimo oświadczenia dr. Benesza, że mają Niemców dosyć, to może im przyświecać tylko jeden cel. Widzą, że Cieszyn ze swymi licznymi budynkami rządowymi nadaje się bardzo na pomieszczenie urzędów, a dalej, co ważniejsze, Cieszyn mimo linii granicznej, pozostanie nadal ośrodkiem polskości na Śląsku, z którego promieniować będzie, dzięki połączeniom kolejowym w cztery strony zaboru czeskiego — życie i kultura polska. I my mamy się zgodzić na nową niesłychaną krzywdę, której nawet Rada ambasadorów nam wyrządzić się nie ośmieliła!

Rząd polski w sprawie śląskiej zachowuje dziwną taktykę. Delegaci śląscy w Paryżu nie mogli się dowiedzieć prawdy od polskich dyplomatów, bo ci byli związani słowem honoru, że o wiadomem im rozstrzygnięciu nikomu nie powiedzą. Delegacya dowiedziała się o stanie sprawy od niższych urzędników konferencyi. Wiadomość o złym stanie sprawy, podaną do Cieszyna, wzięto delegacyi śląskiej za złe. Rząd polski chce jakąś niezrozumiałą tajemniczością okryć pertraktacye w sprawie śląskiej. Tymczasem Czesi mają natychmiastowe i zwykle dosyć ścisłe wiadomości. Dlatego koniecznie domagamy się, aby rząd polski podał do wiadomości ogółu istotną prawdę, niech zdementuje potworną wiadomość.

Dziwne stanowisko zajmują obecnie na Śląsku oficyalne sfery socyalistyczne. Pisaliśmy już że z gwałtem czeskim, jako z faktem dokonanym, już się pogodzili. Z łamów ich gazet padają gromy nie na czeskich zaborców, ale na polskich „burżujów". Polska zawodówka socyalistyczna licząca około 30.000 członków pod zaborem czeskim, przyłączyła się do międzynarodowej organizacyi socyalistycznej w państwie czeskiem i tworzy tam tylko sekcyę obok sekcyi czeskiej i niemieckiej. Równa się to zupełnemu poddaniu się socyalistom czeskim, którzy okazali się niezgorszymi szowinistami od kramarzowców. Na szczęście, robotnicy nie podzielają zdania swych prowodyrów. Świadczyło o tem przyjęcie wojska czeskiego w takim Frysztacie, Trzyńcu, czy Karwinie. Robotnicy odnoszą się nadal wrogo do Czechów i nie pozwolą się zaprowadzić tam, dokąd ich ciągnie czerwony pasek.

Także w polskiej części Śląska socyaliści zajmują coraz to dziwniejsze stanowisko. Komisarzem rządowym dla tej części został zamianowany dotychczasowy prefekt, p. Żurawski. By mógł wykonywać prawidłowo swą władzę, przewiduje statut organizacyjny dla Śląska u jego boku Komisyę tymczasową, która ma tworzyć rząd tymczasowy dla Śląska aż do ustalenia granic na G. Śląsku. Komisyi tej nie utworzono dotychczas a to głównie z tego powodu, że socyaliści nie chcą w niej wziąć udziału. Stanowisko ich tłumaczy się tem, że dotychczas byli przekonani, iż po przyłączeniu Zagłębia do Polski, odegrają w rządach Śląska pierwszorzędną rolę. Wskutek odcięcia jednak Zagłębia stracili zupełnie na znaczeniu i namyślają się, czy wogóle brać udział w rządzie, gdzieby nie mieli takich wpływów, jakich sobie życzą. Ciekawe to objawy u tego tak „narodowego" socyalizmu śląskiego, który sobie rościł pretensye do roli prawie, że wyłącznego czynnika polskości na Śląsku.

J. T...y.

Szlakiem naszej ofenzywy.

Rozkazy bolszewickie, pisze sprawozdawca „Gaz. Warsz.", nakazywały osiągnięcie linii Wisły i Sanu dnia 4 sierpnia, były tak precyzyjnie ułożone, że wskazywały nawet, w których punktach San ma być przekroczony (koło Jarosławia i koło Sieniawy). W walkach koło Radzymina przejęliśmy rozkazy bolszewickie, nie mniej szczegółowe, w odniesieniu do Warszawy, którą obiecywano sobie zająć 14 lub 15 sierpnia i dlatego wyznaczano już poszczególnym pułkom miejsce postoju.

Zbyt byli bolszewicy pewni swego sukcesu. Liczyli, że armia polska jest zdemoralizowana i rozkładająca się; zapomnieli atoli, że żołnierz nasz, wychowany przez dwa lata w taktyce ofenzywnej, nie jest przystosowany do defenzywy, że wskutek tego, o ile jest do szaleństwa zdolny w wykonywaniu działań zaczepnych, o tyle chwieje się i nie dotrzymuje kroku w akcyi obronnej i trzeba dopiero nowych sił, aby wprowadzić równowagę psychiczną, a co za tem idzie i militarną.

W niespełna sześciu tygodniach żołnierz zrobił przeszło 400 wiorst w warunkach bardzo niekorzystnych, gdyż ani nie miał wypoczynku, ani też wskutek nieustannego ruchu trenów nie mógł otrzymywać należytego odżywiania. Te czynniki obok depresyi, spowodowanej odwrotem, przyczyniły się do pewnego załomu psychicznego który jednak dzięki postawie społeczeństwa i wcieleniu do armii nowych sił, rychło został opanowany.

Jak dalece żołnierz bywał przemęczony, to należy zaznaczyć, że n. p. w bitwie pod Brześciem Litewskim zdarzały się wypadki, że żołnierze zasypiali w walce przy karabinach maszynowych.

Bolszewicy tymczasem brali te wszystkie objawy za zupełną demoralizacyę i — przeliczyli się gruntownie. Boć już nad Narwią i Bugiem spotkali się z oporem, który nietylko nie słabł, ale systematycznie się wzmagał. W czasie zaś przegrupowań pomiędzy Bugiem a Wisłą i Wie-

Niemcy znów mordują Polaków na Górnym Śląsku.

Polacy organizują samoobronę. — Bojówki niemieckie zmusiły wojska francuskie do wycofania się z Katowic.

Bytom. P. A. T. W Katowicach ogłosiła komisya koalicyjna dnia 18 b. m. obostrzony stan oblężenia. Od godz. 8 wieczorem ruch uliczny jest zakazany. Mimo tego przyszło jednak w Katowicach wczoraj wieczorem do nowych rozruchów. Niemcy napadli na siedzibę powiatowego komisaryatu plebiscytowego polskiego, mieszczącego się w hotelu „Deutsches Haus". Hotel podpalono za pomocą wiązanek słomy, oblanych benzyną. Personal komisaryatu był zmuszony w obronie własnej użyć broni, wkońcu jednakże musiał się poddać. Ponieważ wojska francuskie wyszły z miasta, Polacy byli zdani na łaskę i niełaskę Niemców. Przeważną część funkcyonaryuszy komisaryatu aresztował Sicherheitswehr. Niektórych, jak dotychczasowe informacye sięgają, zamordowano.

Niemcy urządzili również napad na redakcyę „Gazety Ludowej" i zdemolowali urządzenia redakcyjne. Napadnięto również kilka sklepów polskich, jak Czaplickiego i Beczyńskiego, jubilerów, które **obrabowano doszczętnie.**

Wobec gwałtów niemieckich Centralny Polski Komisaryat Plebiscytowy wydał odezwę do ludności polskiej celem **zorganizowania samoobrony, gdyż na obronę ze strony wojsk koalicyjnych,** jak się przekonano, **liczyć nie można.** W odezwie tej czytamy między innemi: Militaryści niemieccy połączeni ze socyalistami, niemieckimi narodowcami, bolszewikami i komunistami, zapragnęli zawładnąć Górnym Śląskiem i rzucili się na spokojną ludność polską, oraz na wojska międzysojusznicze.

Wzywamy wszystkich Górnoślązaków, aby w każdej wiosce i w każdej gminie tworzyli oddziały samoobrony, których zadaniem będzie przeciwdziałanie wszelkim próbom zakłócenia spokoju i porządku publicznego, w obronie własnych praw przed napaścią band niemieckich i w obronie mienia polskiego przed zbrodniarzami, hakatystami i komunistami. Oddziały samoobrony mają mieć cel i powinny mieć cel wyłącznie obronny, a nigdy zaczepny, tak jak dotychczas ludność polska wyłącznie broniła się przed gwałtami mniejszości niemieckiej i stojących na jej usługach urzędów. Pracujmy i brońmy się spokojnie i rozważnie i nieustępujmy ani na krok, działajmy w imię hasła: jeden za wszystkich i wszyscy za jednego.

Odezwę podpisał Komisaryat plebiscytowy Górnego Śląska, Narodowa Partya robotnicza, Zjednoczenie zawodowców polskich, Związek kolejarzy polskich, Związek robotników rolnych i leśnych, Związek robotników metalowców, Polska partya socyalistyczna, Związek górników polskich, Związek budowlany, Centralny związek narodowy polski, Chrześcijańskie zjednoczenie ludowe, Związek pracowników umysłowych, Związek rolników śląskich i różne inne stowarzyszenia zawodowe i społeczne.

Bytom. P. A. T. Burmistrz miasta Katowic, landrat powiatu katowickiego i prezydent policyi w Katowicach, wydali dzisiaj odezwę do ludności miasta i powiatu, w której zwracają uwagę na **obostrzony stan oblężenia, ogłoszony w Katowicach** przez władze koalicyjne i wzywają ludność do spokoju. Jest jednakże wątpliwe, czy odezwa ta odniesie pożądany skutek.

Według informacyi zebranych przez miarodajne czynniki polskie, **Niemcy planują w najbliższych dniach podobne napady na siedzibę centralnego Komisaryatu polskiego w Bytomiu.**

Sosnowiec. P. A. T. Dziś w Katowicach zorganizowane **bojówki niemieckie napadły na koalicyjne wojska francuskie i zmusiły je do wycofania się z miasta. Francuzi okopali się i czekają dalszych rozkazów.** Niemcy spalili budynek, w którym mieściła się komisya koalicyjna i **znęcają się nad Polakami w ohydny sposób.** Górnoślązacy tłumnie uciekają do Sosnowca, żądając broni i pomocy.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Wedle informacyi ze źródeł berlińskich o zajściach w Katowicach, w nocy z wtorku na środę przyszło do obustronnej strzelaniny, przyczem Francuzi strzelali z karabinów maszynowych. Po stronie niemieckiej było 20 zabitych, między nimi major Sicherheitswehry z Katowic, von Kleist. **Po stronie francuskiej miało być 9 zabitych.** (O zabitych przez Niemców Polakach źródła berlińskie milczą. Przyp. Red.)

Życzliwe głosy o Polsce.

Warszawa. P. A. T. **Poselstwo włoskie nadesłało nam następujący tekst oświadczenia,** które złożył włoski minister spraw zagranicz. hr. **Sforza w sprawie polskiej:**

Rozpoczęła się konferencya w Spaa. Pan Lloyd George poinformował Milleranda i mnie o krokach, które próbował przedsięwziąć przy rządzie sowietów. **Rząd sowietów odrzucił pośrednictwo i zaproponował zamiast tego bezpośrednie układy z Polską.**

Co się tyczy mnie, to, powtarzając rady, jakie udzielałem już od kilku miesięcy, **zalecałem dyplomatom polskim w Spaa w najżyczliwszy i najserdeczniejszy sposób zawarcie pokoju.** Przypomniałem im, że Włochy tak samo, jak Polska, a nawet dłużej od niej były pod jarzmem przemocy cudzoziemskiej i musiały walczyć prawie cały wiek, aby odzyskać zupełną niepodległość.

Pochód na Kijów był błędem. Ale niech rzuci kamieniem na Polskę chociaż jeden taki kraj, któryby nie zgrzeszył nigdy zbyt zapalczywym entuzyazmem ekspanzyi. Gdzie jest ten kraj? Rosya? A tem mniej Rosya sowiecka. Ale teraz Polska nie rości praw nawet do piędzi ziemi, którąby nie była czysto polską. Polska, nauczona doświadczeniem, szczerze **pragnie pokoju, wbrew zaborczym tendencyom rosyjskim.** Rządy zmieniły się, lecz tradycya została tam ta sama.

Możemy mieć nadzieję, iż rządy sowieckie zrozumią przynajmniej, iż w ich własnym interesie jest zawarcie pokoju honorowego z Polską. **Życzeniem Włochów teraz jest rychłe zawarcie pokoju** i zapewnienie **niepodległości** Polski.

Traktat wersalski był daleki od urzeczywistnienia wszystkich ideałów, które przewidywaliśmy w pokoju dla Europy. Ale **wskrzeszenie zjednoczonej Polski,** zbudowanej na trzech rozbitych despotyzmach, **jest jednym z jaśniejszych promieni traktatu wersalskiego.** Dla honoru Europy potrzeba, aby ten promień pozostał na zawsze jasny.

Paryż. P. A. T. Ag. Hav. „Liberte" zwróciła się do pułkownika House, jakie jest zdanie jego o obecnej sytuacyi w Europie. Pułkownik odmówił udzielenia jakichkolwiek oświadczeń i zaznaczył, że może tylko stwierdzić że **osobiście posiada dużo żywej sympatyi dla Polski. Polska i Francya są dlań dwoma państwami w Europie, dla których ma najwięcej uczucia.**

przem oddziały, odłączywszy się od nieprzyjaciela miały czas wypoczynku.

Około 14 b. m. oddziały nasze zajęły ostateczną linię, której postanowiono bronić za każdą cenę. Linia ta zaczynała się około Modlina, biegła Bugiem do Zebrza, aby stąd półkołem obejść przyczółek mostowy Warszawy przez Radzymin, Okuniew do Karczewa, gdzie styka się z Wisłą i idzie nią aż do rejonu Kozienic i Dęblina, skąd odchyla się ku wschodowi rzeką Wieprzem i Tyśmienicą ku Bugowi w okolicy Hrubieszowa; odtąd Bugiem do okolic Buska i Krasnego a stąd Gołogórami, obchodząc Złoczów ku Strypie aż do Dniestru, którego południowego brzegu nieprzyjaciel nie przekroczył.

W tym także czasie nieprzyjaciel podszedł ku wskazanym punktom, a w jednej sekcyi zaawansował se znacznie korpus kawaleryjski Gaja-Beżys-Chana, pogromcy Kołczaka na Syberyi, przeznaczony na nasz front, podobnie jak Budiennyj na południu zaczął operować na naszych tyłach. Gdy Tuhaczewskij zaatakował od Połocka armię gen. Żygadłowicza, nie uzyskałby zapewne takich rezultatów, gdyby Gaja-Beżys-Chan nie obszedł skrajnego naszego lewego flanku i nie zaatakował go koło Święcian, a następnie nie wpadał na tyły. On zajął Wilno, Grodno, on sforsował naszą linię obronną nad Bugiem przez zrobienie luki koło Osowca, przez którą rozlał się swoją kawaleryą na Łomżę, Ostrołękę, Ciechanów, Mławę, Sierpc, Lipno, węsząc raz nad Wisłą koło Bobrownik lub wysuwając się ku północy na Działdowo.

W tym momencie wypoczęte i odświeżone nasze siły, zachowując na przyczółku mostowym warszawskim akcyę obronną, przeszły do działań zaczepnych na flankach: północnym od Modlina i Płońska w kierunku linii kolejowej mławskiej (Ciechanów) i od południa z rejonu Kozienice—Puławy—Dęblin—rzeka Wieprz.

Operacya północna zaczęła się 14-go b. m. w sobotę, południowa w poniedziałek. Obie rozwijają się pomyślnie. Jednocześnie zaś napór frontalny nieprzyjaciela na Radzymin i Karczew załamał się w ogniu naszych karabinów.

Wielka bitwa o Wisłę i o Warszawę rozgorzała w całej swej sile i napięciu. Zdecydować ona może nietylko o losie stolicy, ale i o losie całej kampanii polsko-bolszewickiej. W tem leży jej doniosłość dziejowa.

Wypada i należy przypomnieć o roli oficerów misyi wojskowej francuskiej którzy współpracują ze swymi kolegami polskimi w obecnej bitwie pod Warszawą. Otóż oficerowie francuscy przeznaczeni do robót fortyfikacyjnych w okopach, zdołali przygotować teren i punkty defensywne, w ten sposób przyczyniając się do utworzenia takiej pozycyi obronnej która dała możność powstrzymania natarcia nieprzyjacielskiego.

W dywizyach pomagali dowództwom, częstokroć sami zajmowali się rozlokowaniem oddziałów na właściwych pozycyach bojowych. Znajdowali też u żołnierzy polskich sympatyczne a nawet radosne przyjęcie.

Oficerów francuskich pytano: „Czy zostaniecie z nami?" Jeżeli ci nie mogą zadość uczynić życzeniu, w każdym jednak razie obecność ich na froncie dodaje wojskom walczącym ducha. Niektórzy jednak z pośród oficerów francuskich szli z wojskami do ataku.

Te i tym podobne rzeczy dzieją się co moment. Jenerałowie francuscy, a między nimi w pierwszym rzędzie jenerał Henrys, jeżdżą od pozycyi do pozycyi dochodząc do pierwszych linij bojowych. Wlewają oni wojskom walczącym wraz z zapewnieniem pomocy Francyi otuchę i budzą w nich uczucie ufności.

KRONIKA.

Kraków, 20 sierpnia.

NABOŻEŃSTWO BŁAGALNE O BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DLA POLSKI. Wczoraj, podobnie jak we środę, o godz. 8 wieczorem Książę Biskup Sapieha, w asystencyi duchowieństwa, celebrował w kościele św. Anny uroczyste nabożeństwo błagalne, zakończone arcypasterskiem błogosławieństwem, poczem wstąpił na ambonę ks. prof. Dr Zimmermann i wygłosił podniosłe kazanie na temat „Wolność a niewola". Kaznodzieja uzasadniał swój temat o niepodległości i niewoli tem, że w Galicyi istniał surogat wolności, który ogół brał za wolność prawdziwą. Brał bowiem od zaborczego państwa to, co tylko od własnego państwa brać należy. W żadnej innej dzielnicy nie było tylu bezpośrednio zależnych od rządu i tyle rządowi zawdzięczających ludzi, co w Małopolsce. Przyznając zaś ludności polskiej ze względu na polityczne konjunktury, wykonywanie pewnych praw narodowościowych, spowodowała Austrya, wobec zupełnego ich odmówienia ze strony innych państw zaborczych, iż Polacy w Galicyi uważali to za łaskę i dobrodziejstwo. Skutkiem zaś bizantynizmu, propagowanego przez znane czynniki krajowe, ogół wcielił się w organizm państwowy Austryi, czego dowodem było przywiązanie do niej, objawiające się n. p. w określeniu swego stosunku słowy: „nasz cesarz", „nasze wojsko" — jakie nigdy nie byłyby przeszły przez usta ogółu pod innymi zaborami. Po tym wstępie wskazał mowca na ewolucyę idei wolności i niepodległości, wykazał uświęcenie jej przez religię w Piśmie św. i przystąpił do wyliczania szkód, jakie obce państwo wyrządzać może narodowi podległemu. Naród taki musi się przyczyniać do rozwoju potęgi państwa zaborczego na zewnątrz i wewnątrz, stoi pod wpływem jego ustawodawstwa i administracyi, narażony jest na oddziaływanie kultury obcej, doznaje upośledzenia w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, wystawiany jest na pokusy zaparcia się swej narodowości, a stąd upadki moralne w jednostkach, oraz prześladowanie wyznania swojego. W drugiej części mowy kaznodzieja przedstawił korzyści, wynikające z niepodległości i zakończył motywem, że dzisiaj, jak Mojżesz patrzymy zdala na tę ziemię obiecaną, ale chociaż walka nasza jest prawdziwą wojną krzyżową, ważniejszą od dawnych tych wojen dla chrześcijaństwa i ludzkości, żaden Piotr z Amiens nie pobudzi Europy do pospieszenia z pomocą. Zwyciężyć musimy tylko o własnych siłach.

Kościół szczelnie zapełniła publiczność wszystkich sfer i wojskowość, na której głębokie myśli, z wielkim darem słowa i przejęciem wygłoszone, uczyniły głębokie wrażenie. Wkońcu po odśpiewaniu pieśni do Serca P. Jezusa „Z tej biednej ziemi", zebrani w podniosłym nastroju opuścili świątynię.

PRZEMYSŁOWCY W OBRONIE PAŃSTWA. Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyło się w Izbie handlowej zebranie członków Centralnego Związku małopolskiego przemysłu fabrycznego wraz z wydziałem ekonomicznym Komitetu obrony państwa, celem omówienia roli przemysłu wobec zadań obrony państwa. Po dyskusyi, w której zabierało głos szereg mowców, powzięto uchwałę, nakładającą na każdego właściciela przedsiębiorstwa, zatrudniającego 50 robotników, obowiązek opodatkowania się na cele obrony państwa po 400 mk. od każdego robotnika, w przedsiębiorstwach ze 100 robotnikami po 300 mk., ze 150 po 200 mk., a z 200 robotnikami i wyżej po 100 mk. Niezależnie od tego, każdy z członków uiścić ma stałą wkładkę w kwocie 10.000 mk.

NA POLU CHWAŁY. Ks. Ignacy Skorupka, o którego bohaterskiej śmierci pisaliśmy już, był prefektem szkół warszawskich i archiwistą kuryi metropolitalnej. Padł, ugodzony kulą bolszewicką w chwili, gdy podprowadzał z krzyżem w ręku pułk ochotników do linii zasiek frontowych pod Radzyminem.

ZA DUSZĘ Ś. P. KS. IGNACEGO SKORUPKI, poległego bohaterską śmiercią w obronie Warszawy, odbędzie się nabożeństwo żałobne w poniedziałek, t. j. 23 b. m., o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

ZNIESIENIE ULG W SŁUŻBIE WOJSKOWEJ. Ministerstwo spraw wojsk. reskryptem z dnia 3 b. m. zarządziło zniesienie ulg w dopełnianiu służby wojskowej z art. 61 ustawy wojskowej jedynym żywicielom rodzin. Nadal pozostają tylko w mocy ulgi przewidziane art. 62, oraz 64, punkt 1 i 3 ustawy wojskowej. Innych ulg w dopełnianiu służby wojskowej ani ustawa wojskowa nie przewiduje, ani żadne przepisy i rozporządzenia wladz dotychczas nie unormowały.

O POMIESZCZENIE UCHODŹCÓW. Zjednoczenie Ziemian w Krakowie wzywa wszystkich ziemian i rolników dobrej woli w Małopolsce zachodniej i południowej części województwa kieleckiego, o zgłaszanie jak najspieszniejsze do biura Zjednoczenia, Krupnicza 9, wolnych miejsc, gotowych do przyjęcia ewakuowanych ze wschodu, z wyszczególnieniem następujących danych: Nazwa miejscowości, poczta, ilość osób, sztuk bydła i koni, mogących znaleźć pomieszczenie. Jednocześnie Zjednoczenie prosi o zgłaszanie posad wolnych dla funkcyonaryuszy roln, leśnych i ogrodniczych. Tych, którzy już umieścili uchodźców, prosi Zjedn. o podanie dat rozmieszczenia.

WIZOWANIE PASZPORTÓW. Minister spraw wewn. polecił wszystkim urzędom, wydającym paszporty, podać następujące obwieszczenie: Wszyscy udający się się za granicę powinni, po otrzymaniu paszportu, zaopatrzyć go w wizę konsulatu tych państw cudzoziemskich, do których jadą, a również przez które będą przejeżdżać. Bez tych wiz państwa cudzoziemskie nie wpuszczą podróżnych na swoje terytoryum, co narazić ich może na straty pieniężne i na cofnięcie z granicy.

„ZGINĄŁ ZA POLSKĘ". W toczących się obecnie krwawych bojach giną nietylko żołnierze i oficerowie od kul wroga i od chorób zaraźliwych, lecz także lekarze i sanitaryusze i ci, którzy pod jakąbądź postacią pomoc niosą na froncie i poza frontem. Również wielu zakładników i bezbronnych staje się ofiarą dzikiego najeźdzcy w miejscowościach, przez niego zajętych. O wielu z tych męczenników, często bohaterów, a zawsze ludzi, którzy życie złożyli dla Ojczyzny, pamięć zanika i w wirze codziennym zniknie wkrótce bez śladu. Owóż, aby temu zapobiedz, proponuje jeden z czytelników „Kuryera Warszawskiego", aby w aktach zejścia dodawano uwagę „zginął za Polskę", która to wzmianka pozostawiłaby wieczną, a zaszczytną pamiątkę dla osieroconych rodzin.

Chcąc z góry obalić wątpliwości, czy taka inowacya dałaby się przeprowadzić, powołuje się autor tego projektu na precedensy w innych państwach i oto, co pisze: W lipcu 1915 r. wydano analogiczne prawo we Francyi i przeszło ono bez najmniejszej opozycyi z czyjej bądź strony. A jeżeli zaszczytem jest nad Sekwaną, gdy powie się o danej rodzinie, że jeden z jej członków ma w akcie zejścia wzmiankę „Mort pour la France", to niemniejszą pociechą będzie dla nas, ociekających od wieków krwią i łzami, że rodzice, wdowy, sieroty powoływać się będą mogły zawsze na dokument, że syn, ich, mąż, ojciec — „zginął za Polskę".

NOWE UPOSAŻENIE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Według ustawy z 13 lipca 1920 o uposażeniu urzędników i niższych funkcyonaryuszów państw., każdy urzędnik państw. będzie w etacie zaliczony do jednego z XII stopni służbowych. Urzędnik stały otrzymuje uposażenie, przywiązane do stopnia służbowego. Uposażenie to składa się z płacy zasadniczej, z dodatku za wysługę lat i z dodatku drożyźnianego.

Płace zasadnicze miesięczne wynoszą w markach:

stopień służb.:		stopień służb.:	
I	5000	VII	1600
II	4500	VIII	1300
III	3800	IX	1050
IV	3200	X	800
V	2600	XI	600
VI	2100	XII	500

Tytułem dodatku za wysługę lat urzędnik stały otrzymuje za każdy rok służby państw. 2 i pół procent pobieranej płacy zasadniczej. Dodatek ten zaczyna pobierać dopiero po upływie roku od zamianowania go urzędnikiem stałym. Urzędnikowi, który wykaże się, iż ukończył studya wyższe na jednym wydziale uniwersytetu lub równorzędnego zakładu naukowego, zakończone przepisanymi egzaminami, dolicza się 5 procent płacy zasadniczej za każdy rok studyów. Dodatek ten nie może przenosić 20 procent płacy zasadniczej. Przez czas trwania wojną wywołanych warunków ekonomicznych, urzędnik pobiera dodatek drożyźniany do płacy zasadniczej, zależnie od stosunków rodzinnych i miejscowości, w której pełni służbę. Pod względem stosunków rodzinnych dzieli się urzędników na grupy. Do pierwszej należą samotni, do drugiej utrzymujący jednego lub dwóch członków rodziny, do trzeciej utrzymujący do czterech członków rodziny (średnia rodzina), do czwartej utrzymujący więcej niż czterech członków rodziny (duża rodzina). Jeżeli oboje małżonkowie pozostają w służbie państwowej, nie uwzględnia się żony przy wymianie dodatku drożyźnianego dla męża.

W myśl powyższej ustawy, płace urzędników państwowych, poczynając od 1 lipca b. r., wynoszą:

Stopień służbowy	1.	2.	3.	4.
I	12.500	13.100	13.550	14.000
II	11.250	11.850	12.300	12.750
III	9.500	10.100	10.550	11.000
IV	8.000	8.600	9.050	9.500
V	6.890	7.490	7.940	8.500
Vb	6.575	7.175	7.625	8.025
VI	5.880	6.480	6.930	7.380
VII	4.720	5.320	5.770	6.220
VIII	4.030	4.630	5.080	5.530
IX	3.412.50	4.012.50	4.462.50	4.912.50
X	2.720	3.320	3.770	4.220
XI	2.130	2.730	3.180	3.630
XII	1.850	2.450	2.900	3.350

NIEDOZWOLONE WYPIEKANIE BUŁEK. Urząd walki z lichwą przypomina interesowanym, że wypiekanie i sprzedaż bułek pleciotych, precli, obwarzanków i t. p. gatunków białego pieczywa, z wyjątkiem bułek gładkich, są niedozwolone.

W SPRAWIE EMERYTURY DLA WDOWY PO KRAWCU TEATRALNYM. Jedno z pism krakowskich zamieściło w namiętnym tonie napisany artykuł, w którym zarzuca magistratowi, że wdowa po zmarłym przed 4 laty krawcu i kostyumerze teatru im. Słowackiego, J. W., który w teatrze pracował przez lat 24, dotychczas od gm. m. Krakowa nie otrzymała emerytury. Wobec tego, w interesie prawdy, magistrat wyjaśnia, że gm. m. Krakowa prowadzi teatr w swoim zarządzie dopiero od lat pięciu, ś. p. Jan Wojciechowski zatem pracował prawie przez cały czas u prywatnych przedsiębiorców, a nie dla gm. m. Krakowa, z powodu czego też gmina wobec niego żadnych zobowiązań nie zaciągnęła. Prawo do emerytury mieli tylko artyści teatru, którzy na ten cel składali wkładki emerytalne.

ZBIÓRKA NA CELE OBRONY PAŃSTWA. Z Kęt piszą do nas: Z inicyatywy Koła T. S. L. imienia Tadeusza Kościuszki w Kętach odbywa się zbiórka uliczna po domach na cele obrony państwa i na polskie wojsko. Dotąd zebrano sumę 16.864 mk. 50 fen., którą przesłano na ręce skarbnika Głównego Komitetu obrony państwa w Krakowie, Dra Dwernickiego.

Szczególną ofiarnością odznaczyli się robotnicy fabryki maszyn i narzędzi rolniczych Braci Jurów: Dominika i Feliksa, którzy, idąc za światłym przykładem właścicieli, złożyli znaczne sumy na cele obrony państwa. Jakkolwiek obarczeni rodziną, w ciężkiem pozostają położeniu. Wszystkim ofiarodawcom „Bóg zapłać".

KARA ŚMIERCI ZA DEZERCYĘ. We wtorek rano w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich w Krakowie przed sądem doraźnym odbyła się rozprawa przeciw 23-letniemu Janowi Hoffmanowi, słuchaczowi uniw., ochotnikowi wojsk polskich, oskarżonemu o dezercyę. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok, skazujący Hoffmana na karę śmierci przez rozstrzelanie. Po zatwierdzeniu wyroku przez komendanta D. O. G., wyrok wykonano na dziedzińcu więziennym przy ul. Montelupich tego samego dnia o godz. 8 i pół wieczór.

ROZSZERZANIE ALARMUJĄCYCH WIEŚCI. Za rozszerzanie fałszywych, a alarmujących wieści o zajęciu Lwowa przez bolszewików policya aresztowała na dworcu kolei Maurycego Süssera, abituryenta gimn.

ZA OSZCZERSTWA NA PAŃSTWO POLSKIE i kradzież aresztowano 49-letniego robotnika z Zakrzówka, Jana Lecha. Na inspekcyi policyjnej przed rewizyą dobył z kieszeni i połknął dwie, czy trzy monety złote.

PASEK TYTONIOWY. Organa Urzędu walki z lichwą odebrały większą ilość papierosów i tytoniu od Katarzyny Twarzowej, Zofii Bochenek i Jakóba Schafera, którzy tytoń i papierosy sprzedawali chłopcom na Rynku.

ZAKWESTYONOWANIE SKÓR. Urząd walki z lichwą zarekwirował u Abrah. Weissmana w jego tajnym składzie na Kazimierzu 70 skórek żółtych i 74 skórek gemzowych.

OKRADZENIE NA NOCLEGU. Niejaka Józefa Korn spotkała na dworcu kolei M. Zagórską, przybyłą ze Zakopanego, zaprowadziła ją na nocleg do stróżki przy ul. św. Sebastyana l. 32 i tam podczas, gdy Z. zasnęła, skradła jej garderobę, wartości 3500 mk. Kornową aresztowano.

UCIECZKA WIĘŹNIA. Więzień, Ferdynand Laska, po powrocie z roboty w sądzie okr. cywilnym, zbiegł w niewiadomym kierunku. Odsiadywał on karę 8-miesięcznego więzienia.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 20 b. m.: Wzrost zachmurzenia: możliwe opady, ogólne pogorszenie się stanu pogody.

Z Polski i ze świata.

KARY ZA NISZCZENIE DRZEW. Niejednokrotnie pisaliśmy, że zdziczałe niedorostki, a nawet starsi, w sposób złośliwy uszkadzają drzewa na plantach i ulicach, niszczą krzewy, kwiaty i t. p. W wypadkach tych, mimo, że obowiązani są interweniować policyanci i służba plantacyjna, nikt nie interweniuje, bo tak policyantów, jak i plantowych jest za mało, publiczność zaś nasza wobec podobnych wypadków wandalizmu zachowuje się, niestety, biernie. Inaczej rzecz przedstawia się w Warszawie. W jednym z zeszytów „Ogrodnika polskiego", wychodzącego w Warszawie, znajdujemy następującą notatkę: „Dnia 5 lutego b. r. wyrokiem sądu XIV okręgu m. stoł. Warszawy skazani zostali na 920 mk. kary i 90 mk. kosztów sądowych Jankiel i Nachim, bracia Trompellerowie za dotkliwe uszkodzenie drzew ulicznych". U nas o podobnych grzywnach nic słychać. Niszczenie publicznej własności w ogrodach miejskich jest na porządku dziennym. Jeśli ustawy, obowiązujące nasze sądy, nie przewidują kar za niszczenie drzew, żądać należy, aby odnośne czynniki policyjne i miejskie sprężyściej służbę swą w tym kierunku pełniły, a przedewszystkiem, aby dopomagała im w tem publiczność, winni zaś uszkadzania roślin w ogrodach publicznych, czy ulicach, byli jak najsurowiej dla przykładu karani.

ARTUR SCHROEDER, współpracownik „Gazety Lwowskiej" i znany literat — jak donoszą dzienniki lwowskie — został ranny w ostatnich walkach na froncie galicyjskim i przewieziony do załogi szpitala we Lwowie. Schröder otrzymał rany w płuca i w nogę. Stan jego budzi poważne obawy.

ARESZTOWANIE SZAJKI KASOWYCH ZŁODZIEI. We Lwowie aresztowano, po kilkomiesięcznem śledztwie, niejakiego Władysława Karpfa, oraz znanych włamywaczy: Jana Wieczorka i Franciszka Budzickiego, którzy w nocy na 27 kwietnia r. b. okradli sklep firmy Kohn i Synowie przy placu Maryackim we Lwowie, zabierając gotowych ubrań za przeszło 100.000 mk., następnie 28 czerwca ponownie okradli tę firmę, zabierając z kasy 25.000 mk., zaś 6 maja b. r. włamali się do kasy I Sekcyi konserwacyjnej na głównym dworcu, gdzie skradziono 50.000 mk. i złoty zegarek męski z łańcuszkiem, wartości 5000 marek.

Prócz wymienionych, aresztowano: Stefana Kułaja, „wiernego" stróża owej kamienicy, w której się mieścił okradziony magazyn Kohnów i urzędnika biura konserwacyjnego, Kazimierza Bomersbacha. Pierwszy otworzył w nocy złodziejom piwnicę i wskazał im miejsce, gdzie w sklepieniu trzeba zrobić otwór, aby dostać się do wnętrza sklepu; drugi, poinformował Wieczorka, że „tej nocy będzie w kasie wielka gotówka". Za tę małą przysługę otrzymał od włamywaczy [illegible] mk.

WYSTAWA POLSKA W LONDYNIE. W „Daily Mail" czytamy: „[illegible] wystawa obrazów nowoczesnych artystów polskich otwarta została w galeryach Suffolk. Surowa głowa generała Piłsudskiego spogląda z miejsca honorowego w galeryi głównej, a biały orzeł Polski jest motywem dekoracyi kominka.

Polska, z całą swoją romantycznością, tragicznemi przejściami, była tylko prostą nazwą dla narodu angielskiego, tak, że obrazy te mają znaczenie i poza celem estetycznym. Organizatorzy dobrze uczynili, iż sieci swoje zarzucili daleko, albowiem jakkolwiek pod względem ściśle artystycznym wynik nie jest jednolity, niemniej jedna część celu została w zupełności osiągnięta, mianowicie przedstawienie oczom naszym tego starego, bohaterskiego kraju rozległych równin, wielkich lasów i szerokich rzek, w całej jego rozmaitości w szeregu różnych krajobrazów.

Ze wszystkich tych malarzy ani jeden, trzeba to przyznać, nie jest u nas znany; ale łatwo jest odnaleźć dzieła zupełnie skończone w zbiorze, z którego nie wyłączono dzieł niedojrzałych. P. Jan Skotnicki jest niewątpliwie dobrym malarzem, mimo swego upodobania do przygnębiających scen zimowych. Technika „Zimy w Polsce" ma pierwiastki impresyonistyczne. P. M. Wawrzeniecki ma skłonność do fantastyczności i groteskowości (bożyszcza pierwotne i posępne sceny ofiar), oraz zmysł dekoracyjny, zbliżony do niektórych obrazów rosyjskich, jakie widzieliśmy. P. Jan Rembowski, to malarz, którego jeden wystawiony obraz „Żniwiarz", wykazuje skłonność do techniki po-impresyonistycznej. Na ogół akwarele posiadają więcej zalet. Mamy wśród nich doskonałą „Zimę" p. Gawińskiego, oraz malownicze prace pp. Axentowicza, Kędzierskiego i Leszka".

POŻAR W PORCIE TRYESTEŃSKIM. Przed dwudziestu dniami wybuchł w nowym wolnym porcie w Tryeście ogromny pożar, którego dotychczas nie zdołano w zupełności ugasić. Tysiące tonn bawełny, sprowadzonej z Władywostoku, objęte zostały pożarem. Bawełna ta przeznaczona była dla Czechosłowacyi. Szkoda wynosi kilkanaście milionów lirów.

Zawiadomienia i komunikaty.

JESIENNE EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI (ustne) w seminaryach nauczycielskich odbędą się w następujących terminach: 13 września w pryw. żeńskich: T. S. L. im. Preisendanza w Krakowie, w Rzeszowie i Tarnowie; 20 września: w państw. męskich w Białej, Krośnie, Rudniku, Rzeszowie, Samborze i Tarnowie, w państw. żeńskiem w Krakowie, tudzież w pryw. żeńsk. im. św. Rodziny w Krakowie, w Nowym Sączu i Samborze: 21 września: w państw. męsk. w Krakowie: 30 września: w państw. seminaryum męsk. w Kętach, tudzież w pryw. żeńsk. S. Münnichowej w Krakowie; 4 października: w państw. męsk. w Starym Sączu, tudzież w pryw. żeńsk. w Bochni.

CUKIER BIAŁY DLA DZIECI. Od dnia 23 b. m. będą wydawały sklepy niżej wymienione cukier biały dla dzieci do lat 6-ciu, za okazaniem dowodu urodzenia dziecka, po 300 gr. na osobę, w cenie 19 mk. za 1 kg. Celem ostemplowania kuponów legitymacyi na pobór cukru, interesowani winni zgłosić się we właściwych biurach okr. i przedłożyć metrykę urodzin dziecka lub wyciąg metrykalny, oraz potwierdzenie właśc. real., że dziecko jest na utrzymaniu rodziców lub opiekunów w Krakowie. Powyższe racye cukru będą wydawane dla osób zamieszkałych: a) w okręgu biura chlebowego I— III, X i XI (Dz. I—IV, X—VIII) w sklepie Jawornickiego; b) w okręgu biura chlebowego V i VII (Dz. VII i VIII) w sklepie Fromowicza, ul. Krakowska l. 28; c) w okręgu biura chlebowego VIII, IX, XV, (Dz. IX, XXI i XXII) w sklepie Sikorskiego, Podgórze—Rynek gł.; d) w okręgu biura chlebowego IV, V, XII—XIV (Dz. V, VI, XIV—XX) w sklepie Szarskiego.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Premiera „Dobrze skrojonego fraka" odbędzie się w tygodniu przyszłym. Reżyseryę prowadzi p. Nowacki; próby w toku.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 20 b. m.: „Noc Listopadowa" Wyspiańskiego.
Sobota 21 b. m.: „Noc Listopadowa".
Niedziela 22 b. m.: „Noc Listopadowa".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 20 b. m.: „Jastrząb".
Sobota 21 b. m.: „Aszantka".
Niedziela 22 b. m.: Przed poł. Przedstawienie dla żołnierzy; po południu „Czy jest co do oclenia"; wieczorem „Rycerz z łabędziem".

Repertuar „Nowości".

Piątek 20 b. m.: Wieczór baletowo-operetkowy.
Sobota 21 b. m.: Wieczór baletowo-operetkowy.

Wiadomości polityczne.

— Jak wiadomo, Czechosłowacya zawarła codopiero konwencyę z Jugosławią. Treść tej konwencyi nie została dotąd ogłoszoną, jednakże najpoważniejsze dzienniki belgradzkie twierdzą, że nie jest ona oparta tylko na zasadzie wzajemnej obrony, lecz posiada daleko szerszą podstawę. Nie trudno domyśleć się, że tą „szerszą podstawą" jest omówienie wspólnej akcyi tych dwóch państw przeciw Węgrom, które tylko pod nieubłaganym naciskiem konieczności podpisały narzucony sobie traktat pokoju, krzywdzący je w wysokim stopniu. Dr Benesz, czeski minister spraw zagranicznych, który tę konwencyę do skutku doprowadził, udaje się w najbliższych dniach, po powrocie z Belgradu, do Wiednia, prawdopodobnie w tym celu, aby podobną konwencyę zawrzeć także z Austryą. Gdyby mu się to udało, zostałby koło Węgier, sąsiadujących od wschodu z nieprzyjazną sobie Rumunią, stworzony żelazny pierścień, ale na jak długo — to pytanie. Polska bowiem po uporaniu się z bolszewikami będzie miała do powiedzenia ważne słowo w tej sprawie.

— Komenda XIV armii bolszewickiej operująca na granicy Galicyi wschodniej, ogłosiła następujące wezwanie: „Ważne dla wszystkich Galicyan! Wszyscy Galicyanie, bez względu na przynależność partyjną, przebywający w rejonie XIV armii, mają obowiązkowo zarejestrować się w przeciągu najbliższych siedmiu dni. Uchylający się od rejestracyi Galicyanie uważani będą jako dezerterzy. — W Nrze 4 pismo „Bilszowyk" omawiając genezę tego wezwania uspakaja interesowanych, że nie będą ani aresztowani, ani też wysłani na front wranglowski, lecz przeznaczeni są do szlachetniejszego posłannictwa. „Wszyscy Galicyanie — pisze Bilszowyk" — potrzebni są do wysłania dla pracy w Galicyi, potrzebującej w obecnym czasie jej wyzwolenia, jak najwięcej pracowników".

— „Wpered" donos, iż Rumuni poczęli wydalać z Bukowiny „cudzoziemców", osiadłych tam po 1 sierpnia 1914. Chodzi tu o Niemców, żydów i ukraińców, aby tem łatwiej przeprowadzić rumunizacyę kraju.

— Z Rotterdamu donoszą, że w żydowskim szpitalu (domu przytułku) w Jerozolimie aresztowano jedenastu żydów, którzy przywędrowali tam z Polski, a przy których znaleziono mnóstwo agitacyjnych broszur i odezw bolszewickich. Zamiarem ich było ogłoszenie rządu rad w Palestynie w chwili, gdy armia czerwona zajmie Persyę, a to przy pomocy oddziałów żydowskich, sformowanych przez Anglików. Na czele tego ruchu komunistycznego stał niejaki Izbotinskij, który nie taił się z tem wcale, że dąży do wypędzenia Anglików z Palestyny.

Z ostatniego posiedzenia R. O. P.

Warszawa, P. A. T. Rada Obrony Państwa odbyła dnia 18 b m. posiedzenie pod przewodnictwem Naczelnika państwa. Po dyskusyi nad sytuacyą polityczną i militarną załatwiono szereg spraw natury administracyjnej. W szczególności uchwalono rozporządzenie w przedmiocie uzupełnienia ustawy o osobistych świadczeniach wojennych, o zmianie terminu płatności podatków od zysków wojennych na obszarze byłego zaboru rosyjskiego, oraz o zawieszeniu postępowania sądowego w sprawach cywilnych dla osób pozostających w służbie czynnej wojskowej polskiej, a nadto rozporządzenie o obostrzeniu kar za przestępstwa osób wojskowych, wynikające ze stosunku służbowego i o utworzeniu nadzwyczajnego sądu wojskowego dla spraw przestępstw oficerów i urzędników wojskowych, wynikających ze stosunku służbowego.

Warszawa. (Telefonem). O wczorajszem posiedzeniu Rady obrony państwa donoszą, że trwało ono 5 godzin, przewodniczył najpierw Naczelnik państwa, a następnie szef sztabu generalnego Rozwadowski, oprócz aktualnych spraw bieżących omawiano sytuacyę strategiczną i dyplomatyczną.

Świetne postępy naszej ofenzywy.

Zdobyto 32 dział, 112 karabinów maszynowych, 1500 wozów, przeszło 10.000 jeńców. — Obsadzono Wyszków, Sokołów, Drohiczyn, Białą i Kodeń.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 19 sierpnia b. r.:

Front północny: Czyniąc rozpaczliwe wysiłki uratowania zagrożonej sytuacyi **dowództwo nieprzyjacielskie rzuciło do ataku na Płock gros sił**, znajdujących się na przestrzeni między Wisłą a granicą niemiecką, dążąc najwidoczniej tą drogą do **sforsowania Wisły i oskrzydlenia stolicy. Plan ten został całkowicie udaremniony.** W walkach, jakie się wywiązały na przedmieściu Płocka, przy wydatnej pomocy mieszkańców, nieprzyjaciela odrzucono z dużemi stratami.

Akcya armii generała Sikorskiego rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie. Prawoskrzydłowe oddziały dnia 19 b. m. **sforsowały linię rzeki Narwi**, obsadzając przeprawy w Serocku i Pułtusku. Równocześnie **armia pierwsza**, posuwając się przez Radzymin, zajęła Wyszków, gdzie przekroczyła Bug, **oskrzydlając tem samem oddziały przeciwnika, znajdujące się w klinie między Bugiem a Narwią.**

W rejonie Ciechanowa nieprzyjaciel atakuje gwałtownie, dążąc za wszelką cenę do utrzymania w swoim ręku dróg odwrotowych. **Nasze kolumny robią i w tych walkach duże postępy.**

Front środkowy: Mimo ogromnego zmęczenia, **nasze oddziały pościgowe** z godnem podziwu poświęceniem wytrwale **posuwają się naprzód.** Do dnia 19 b. m. w południe **obsadzono Sokołów, Drohiczyn, Białą i Kodeń.** Przez zajęcie Drohiczyna odcięto znaczne tabory sowieckie. **Nieprzyjaciel w panicznym popłochu wycofuje się w kierunku północnym.** Zdobycz nasza w dalszym ciągu szybko wzrasta. Armia gen. Skierskiego posiada już z górą **10.000 jeńców, 32 armaty, 112 karabinów maszynowych, 1.500 wozów z materyałem technicznym i prowiantem.** Zestawień pozostałych armii dotychczas brak. Mniejsze i większe oddziały dywizyi sowieckich, pozostające jeszcze na naszych tyłach, **są stopniowo wyłapywane. W akcyi tej wybitnie współdziała ludność miejscowa.** W Siedlcach wzięto do niewoli uzbrojony ochotniczy oddział żydowski, rekrutujący się z miejscowych żydów komunistów.

W rejonie na wschód od Chełma oddziały generała Zielińskiego, działając skutecznie, **odparły ataki na Ratyczę i Dubienkę.** W kierunku na Hrubieszów zarządzono kontrakcyę.

Front południowy. Dnia 18 b. m. oddziały 13 dywizyi piechoty stoczyły **w rejonie Winnik zaciętą walkę z szóstą dywizyą konną Budiennego, zadając jej poważną klęskę.** Nieprzyjaciel, zaatakowany od tyłu, został zepchnięty na moczary, **ponosząc ogromne straty w ludziach, koniach i materyale.** Nieprzyjaciel napiera w dalszym ciągu w kierunku na Bóbrkę, lecz **skuteczna kontrakcya nasza jest w tym kierunku zarządzona.**

Naczelne dowództwo wojsk polskich sztab generalny.

Warszawa. (Telefonem). Sfery wojskowe oceniają obecną sytuacyę w sposób następujący: W chwili obecnej na zachód od Mławy prowadzą operacye nietylko oddziały konne trzeciego korpusu jazdy bolszewickiej, ale także i piechota bolszewicka, mianowicie oddziały 4, 53, 54 i 18 dywizyi.

Komunikat czwartkowy zawiadomił, że **nasze oddziały pomorskie rozpoczęły energiczną kontrakcyę w kierunku na Brodnicę**, położoną 51 km. na północy wschód od Torunia. Dalej na południowy wschód linia frontu przechodzi przez rejon **Lipna—Sierpca i Raciąża.**

Trudno jest określić cele ruchów armii nieprzyjacielskiej w tym kierunku. Zdaje się, że celem tym jest **okrążenie**, względnie **oskrzydlenie Warszawy od strony zachodniej.** Lecz byłaby to operacya nie tylko śmiała, lecz także i fantastyczna. Armia czerwona nie odznacza się pod żadnymi względami takimi przymiotami, aby mogła się puszczać na tak ryzykowne awantury. Mogą nawet poszczególne oddziały sowieckie przedostać się chwilowo na lewy brzeg Wisły, jednakże, jeżeli nasza kontrakcya na innych odcinkach będzie szła nadal tak, jak idzie dotąd, jeżeli armie nasze, prowadzące kontrakcyę w kierunku północnym dotrą do granicy pruskiej, wspomniane wyżej dywizye sowieckie zostaną odcięte od głównych sił.

„Warszawa uratowana".

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Specyalny korespondent „Matina" telegrafuje, **że** Warszawa jest uważana za uratowaną.

Znaczenie bitwy pod Warszawą.

Paryż. P. A. T. Ag. Hav. Omawiając mowę Lloyda George'a i Bonara Lawa, „Liberte" stwierdza, że wyłoniła się różnica zdań między Anglią a Francyą. Dziennik zaznacza, że sprawa rozgrywa się nie tylko w kancelaryach, lecz także i **pod Warszawą. Losy bitwy** rozstrzygną **o stosunku Milleranda i Lloyda George'a.**

„Temps" oświadcza, że Lloyd George dał dowody roztropności i taktu przez to, że wezwał do omawiania warunków pokojowych rosyjsko polskich. W ten sposób podjął starania w celu stwierdzenia przyjaźni francusko angielskiej. Dziennik zauważa, że nie można jednak omawiać tych warunków, **dopóki trwa bitwa pod Warszawą.** Jakikolwiek będzie wynik bitwy, jest rzeczą pewną, wedle „Tempsa", że czerwona armia napotkała na poważny opór. Fakt, że Polacy się bronią i że defenzywa ich się przedłuża, może zmusić najeźdźcę do rozwagi i może go uczynić skłonniejszym do ustępstw. Byłaby nieodpowiednia chwila do rokowań, w której Polaków uważanoby za pokonanych i skłonnych do kapitulacyi. Honor nakazuje Francyi uczynić wszystko, co jest w jej mocy, aby podtrzymać do pomyślnych granic dzielność narodu, o swój byt walczącego.

WŁADZE POWIATOWE WRACAJĄ.

Warszawa. (Telef.) **Władze powiatowe** miejscowości, które przed kilku dniami zajęte były jeszcze przez bolszewików, powracają na swoje **miejsca.** W ten sposób powróciły już władze powiatowe do Radzymina, Garwolina, Siedlec i Pułtuska.

Napad Niemców na Francuzów i Anglików w Pile.

Toruń. P. A. T. „Gazeta Toruńska" donosi: W ubiegłą sobotę przybył do Piły pociąg, wiozący **oficerów i żołnierzy francuskich**, oraz angielskich z żywnością i umundurowaniem, przeznaczonem dla batalionów koalicyjnych w Kłajpedzie. Przybycie tego pociągu przewidywane było na godzinę 5 po południu, przybył zaś dopiero w niedzielę po południu z następujących powodów: Oficerowie i żołnierze wyszli do poczekalni, aby się pokrzepić. Wkrótce zebrał się tłum Niemców, złożony z 2 do 3000 ludzi, który wtargnął na dworzec kolejowy, poturbował żołnierzy i oficerów, odebrał im broń i ograbił z pierścionków, zegarków i wszystkich rzeczy wartościowych. Broń oddano żołnierzom tym dopiero w niedzielę, gdy mieli odjeżdżać. Pociąg składał się z 35 wagonów żywności i mundurów. Niemcy obrabowali je i zwrócili misyi koalicyjnej tylko siedm wagonów próżnych. Żołnierze angielscy byli bezradni, francuscy zajmowali natomiast stanowcze stanowisko, dlategoteż 15 z pośród nich Niemcy zatrzymali jako zakładników.

Władze niemieckie **tłómaczą się**, że awanturę urządzili **zbuntowani kolejarze.** Postawa ludności niemieckiej na wieść o chwilowem zwycięstwie niemieckiem stała się nadzwyczajnie hardą. Szerokie koła ludności niemieckiej, wierzą, że przy pomocy bolszewików uda się Niemcom odzyskać ziemie, które musieli wydać po przegranej wojnie.

Akcya Polaków amerykańskich.

Bazylea. P. A. T. Południowo-słowiańska Korespondencya podaje: Z N. Yorku donoszą: **Delegaci czterech milionów Polaków amerykańskich** zorganizowali w przeszło stu miastach Stanów Zjednoczonych **wielkie zgromadzenia.** Wielki nakładca amerykański, pochodzenia polskiego, Czesnak, oświadczył, że Polska zwalcza dziś wroga, który grozi pokojowi całego świata. Wskazał on na to, że Ameryka była pierwszą, która oficyalnie oświadczyła się za niezawisłością Polski.

Waszyngton. P. A. T. Biuro Reutera. Sekretarz stanu Colby zapewnił **deputacyę polską**, która się u niego zjawiła, **o sympatyi Stanów Zjedn. dla Polski i** wyraził ubolewanie, że odmowa senatu co do podpisania traktatu pokojowego **uniemożliwiła Stanom Zjedn.** przyjście **Polsce z wszelką żądaną pomocą.**

Z frontu małopolskiego.

Korespondent wojen. „Gaz. Lwowsk." donosi: Jak wynika z komunikatu Naczelnego Dowództwa rozpoczęły się między Bugiem a Lwowem walki z przednimi oddziałami jednej dywizyi nierzyjacielskiej.

Nasze oddziały wykonując opracowane rozkazy, zajęły, **względnie odeszły na pozycye obronne** asekurujące Lwów. Z ruchów oddziałów nieprzyjacielskich można wnosić, że w niedługim czasie nastąpi **starcie z nieprzyjacielem w rejonie obronnym Lwowa.**

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska" donosi: Jak wynika z komunikatu Sztabu generalnego, nasze wojska przegrupowują się, celem odparcia nieprzyjaciela, posuwającego się w kierunku Lwowa. **Wczoraj przyszło do starć w kilku punktach poza rejonem Lwowa.** Nieprzyjacielska konnica w znaczniejszej sile została rozbita w rejonie Barszczowic. **Wpędzono ją do błota** i dotkliwie pobito. Zginęło wielu ludzi i koni.

Lwów. (Telefonem). W chwili bezpośredniego niebezpieczeństwa **Lwów ponownie zdecydowany jest własną piersią oprzeć się nawale bolszewickiej.** Najlepszą miarą zdecydowanego nastroju Lwowa jest fakt, iż projekt częściowej ewakuacyi ludności polskiej **spotkał się z ogólnem potępieniem.** Ruch osób wyjeżdżających jest mniejszy, niż zazwyczaj.

Walki, **toczące** się **obecnie** na **linii Jaryszów—Barszczowice, w odległości dwudziestu** kilku km. od **Lwowa, przybierają dla nas obrót pomyślny.**

Dzienniki franc. o naszych zwycięstwach.

Paryż. P. A. T. Prasa francuska **jednogłośnie konstatuje wielką donioslość zwycięstw, odniesionych przez armię polską**, a usuwających jak się zdaje w zupełności niebezpieczeństwo, jakie było zawisło **nad stolicą i nad korytarzem** gdańskim. Jako pierwszą konsekwencyę zwycięstw polskich, **prasa francuska wymienia** przedewszystkiem zmianę tonu prasy niemieckiej a następnie pospiech, z jakim delegacya bolszewicka chciałaby przeprowadzić rokowania o rozejm i pokój.

„Matin" omawiając przebieg wydarzeń na froncie polskim, nazywa go powtórzeniem manewrów dokonanych nad Marną przez generałów Joffre'a i Galieni'ego. „Petit Parisien" widzi w zwycięstwach polskich kres usiłowań bolszewickich, zmierzających do zajęcia **Warszawy i wyraża** przypuszczenie, że już najbliższe dni wykażą czy armia polska potrafi swoje dotychczasowe sukcesy przeobrazić **w wielkie zwycięstwo na całej linii.**

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Dzienniki francuskie poświęcają wiele miejsca wiadomościom, **przychodzącym z Polski**, wyrażają wielkie **zadowolenie z powodu widocznego polepszenia się sytuacyi wojennej.**

Nie sowiety lecz — „uzbrojenie robotników".

Wiedeń. (Telefonem). Berliński **korespondent** „International News Service", **Frank Mason**, wystosował do **Cziczerina szereg pytań, na** które Cziczerin dał teraz **telegraficzną odpowiedź.**

Sowiety — **telegrafuje Cziczerin — chcą** mieć jedynie gwarancyę przeciw nowej akcyi polskiej. By temu zapobiedz, żażądają: 1) zniżenia armii polskiej do 50.000 ludzi i wydania broni, 2) uzbrojenia robotników polskich, zorganizowanych w związkach zawodowych. „Ta milicya robotnicza będzie stanowiła przeciwwagę polskich imperialistycznych obszarników (!). Jest to nowa idea w polityce międzynarodowej". Po uzbrojeniu robotników armia sowiecka wycofa się.

Dalej donosi Cziczerin, że Kuropatkin i Brusiłow należą jedynie do Rady wojennej, zaś generalissimusem jest Kamieniew, szefem sztabu Lebedew, komendantem frontu zachodniego jest Tuhaczewski.

Cziczerin kończy oświadczeniem, iż sowiety nie uznają traktatu wersalskiego. Dopóki układ z Anglią nie jest zawarty, Rosya sowiecka ma wolną rękę na wschodzie.

KOMUNIKAT BOLSZEWICKI.

Warszawa. (Telef.) Komunikat bolszewicki z dnia 17 b. m. donosi o zdobyciu Ciechanowa przez wojska polskie i przyznaje się zarazem do odwrotu wojsk sowieckich na środkowym froncie polskim.

BUNT W CZERWONEJ ARMII.

Konstantynopol. P. A. T. Ag. Union otrzymała radio moskiewskie z Mikołajewa, donoszące o **buncie żołnierzy bolszewickich w Oczakowie. Stu winnych rozstrzelano.** Flota Wrangla zbombardowała Oczaków. To samo radio stwierdza, że oddziały Machny pozostają w związku z wojskami Wrangla i dostarczają mu żywności.

Kozacy dońscy proklamowali swą niezawisłość.

Londyn. P. A. T. „Times" donosi z Konstantynopola, że **kozacy dońscy proklamowali swoją niezawisłość i zawarli sojusz z gen. Wranglem.** Do tej chwili jednak niewiadomo, czy zdołali się połączyć z armią gen. Wrangla.

Powstanie na tyłach armii bolszewickiej.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska" donosi, że na **całej linii Dniestru** wybuchło powstanie **po stronie ukraińskiej**, wywołane rekwizycyami koni, zboża, oraz mobilizacyą ludności do 38 lat. Powstanie ma charakter ukraiński. Dla stłumienia muszą bolszewicy wysyłać tam wojska. **Pułk 361 bolszewicki w Tyraspolu przyłączył się do powstańców.**

Rząd francuski a delegaci rob. angiels.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. **Prasa francuska pochwala** naogół **energiczne stanowisko rządu, który wezwał delegatów robotników angielskich do opuszczenia Francyi. Wedle „Gaulois"** Francya dała dowód, że nie zamierza bynajmniej dopuścić do tego, by przewrót socyalny przekroczył jej granice. Francya nie chce znosić żadnej dyktatury. „Figaro", pochwalając wydalenie robotników angielskich, zaznacza, że powinna teraz przyjść kolej na bolszewików francuskich. Tenże dziennik podaje, że delegaci oświadczyli, że nie mieli bynajmniej zamiaru dyktować klasie robotniczej, **jakie ma** zająć stanowisko.

Francya żąda ukarania kolejarzy niem.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. **donosi** z Paryża: **Rząd francuski wystosował do Niemiec notę z żądaniem ukarania kolejarzy, którzy zatrzymali pociągi kolejowe** z materyałem **wojennym dla Polski.** Pruski minister spraw wewnętrznych wystosował do ambasady francuskiej pismo z wyrażeniem ubolewania z powodu zajść, jakie pociągnęły za sobą ofiary.

POLITYCZNA MISYA MARSZ. JOFFRE'A DO RUMUNII.

Bukareszt. P. A. T. Ag. Damian. Jak podają dzienniki, marszałek Joffre, który ma wręczyć królowi odznaki wojskowe dla miast Bukaresztu i Marasesci, **otrzymał także specyalną misyę polityczną.**

Robotnicy angielscy przeciw Polsce.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Ag. Radio. Jak podaje Telegrafen Union z Kopenhagi, **londyńska robotnicza Rada wykonawcza żąda,** jak poprzednio podano, **natychmiastowego zawarcia pokoju z Rosyą,** odrzuciła jednak plan strajku generalnego **na wypadek** interwencyi rządu angielskiego **na** korzyść Polski, gdyż strajk ten nie dałby się dłużej utrzymać jak 3 dni. Natomiast **powinny stanąć fabryki amunicyi** i wszystkie przedsiębiorstwa, które mogłyby być potrzebne do ewentualnego prowadzenia wojny.

LLOYD GEORGE JEDZIE DO SZWAJCARYI.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Ag. Radio. Z Paryża donoszą: Lloyd George przejechał przez Francyę w drodze do Lucerny specyalnym pociągiem wraz z 20 osobami swojego otoczenia. Ambasador angielski lord Derby wysiadł w Chantilly, aby poinformować Lloyda George'a o rokowaniach **z generalnym** sekretarzem francuskiego **ministerstwa spraw** zagranicznych.

Sojusz przeciw Węgrom.

Wiedeń. P. A. T. „Wien. allg. Ztg." donosi z Belgradu: **Między Jugosławią a Czechosłowacyą zostało zawarte przymierze obronne.** Zwraca się ono **głównie przeciwko Węgrom,** którychto gotowość do wojny uważają oba państwa sąsiednie za niebezpieczną. Benesz wyjechał wczoraj do Bukaresztu, dokąd też pojedzie jugosłowiański minister spraw zagranicznych. (Patrz Wiadomości polityczne w dzisiejszym numerze. Przyp. Red.).

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 19 Sierpnia 1920 r. L. 134.

Waluty i dewizy:	[illegible]	żądają	[illegible]
Marki niemieckie à 100	—·—	—·—	—·—
„ „ à 1000	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 100	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10)	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Korony czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	—·—	—·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Praga	—·—	—·—	—·—
Londyn	—·—	—·—	—·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z 1893	75·—	77·—	—·—
4% „ „ szkolna z 1903	77·—	79·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	79·—	81·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	81·—	83·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	75·—	77·—	—·—
4% „ „ Lwowa	73·—	75·—	—·—
4½% Obl. kom. banku kraj.	80·—	82·—	—·—
4% „	75·—	77·—	—·—
4% „ kolej.	72·—	74·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	—·—	89·—	92·—
4% „	85·—	87·—	—·—
4½% „ Banku h pol.	81·—	83·—	—·—
4% „ „ 60 l.	78·—	80·—	—·—
4½% „ Bku G. dla han. i prz.	83·—	85·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	83·—	85·—	—·—
4½% „ Tow. Kred. ziem.	83·—	85·—	—·—
4% „	81·—	83·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	400·—	450·—	—·—
„ Hipoteczny	530·—	580·—	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	550·—	590·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	380·—	410·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy T. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	310·—	370·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	200·—	240·—	—·—
Zieleniewski	1400·—	1?00·—	—·—
„Lessiesz" fabryka maszyn rol.	1500·—	1?00·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	1300·—	1400·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1300·—	1400·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górniczych	3800·—	4200·—	3000·—
Fabr. dach. Radziwił, Wimmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A.T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	950·—	1050·—	1025·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Kursa giełdy z dn. 19 bm. **Waluta: Dolary 208—214**, dolary kanadyjskie 178—184, **Nowy Jork** 208—212, franki 16.25—16.75, Paryż 15.75—16.25, franki belgijskie 16.80—17.30, Belgia 16.80—17.10. franki szwajcarskie 36.50—37.50, Szwajcarya 37—37.75, funty szterlingi 800—825, Londyn 800—820, marki niemieckie 470—482, Berlin 470—478, korony austryackie 98—101, Wiedeń 100—102, Praga 390—398, korony szwedzkie 42—43.25, Sztokholm 43—44, korony duńskie 31—32, Dania 32—32.75, korony norweskie 31—32, Norwegia 32—32.75, lei rumuńskie 440—452, liry włoskie 950—1000. Włochy 10—10.50, marki fińskie 6—6.30, Finlandya 6—6.50, floreny holenderskie 72—74, Holandya 72—73.

Zurych. P. A. T. Kursa początkowe dewiz z dnia 19 b. m.: Berlin 12.20, Nowy Jork 60.3, Medyolan 28.65, Praga 10.50, Zagrzeb 6.50, Budapeszt 2.80, Warszawa —, Wiedeń 2.80.

NADESŁANE.

! UWAGA ! **! CHRZANÓW !**

Sprostowanie.

Firma Inż. Dreżdż — Dostawa drzewa i materyałów budowlanych w Chrzanowie wyjaśnia tą drogą niesłuszną i bezpodstawną notatkę, zamieszczoną w „Wolnem Słowie", p. t. „Skandal z drzewem budulcowem dla odbudowy kraju", jakoby właściciel tej firmy był referentem Urzędu Odbudowy Kraju, względnie Pow. Komisyi rozdz. drzewa i jako taki przeprowadzał nielegalnie transakcye z drzewem.

Oświadczam, że od roku zrezygnowałem ze stanowiska inżyniera rządowego, nie mam zaszczytu piastować jakiegokolwiek urzędu, lecz założyłem prywatne biuro „Handlu drzewem" i materyałami budowlanymi w Chrzanowie na podstawie upoważnienia przemysłowego Nr. 2676 i 7069. Wszelkie zatem zarzuty o jakiemś nadużywaniu władzy urzędowej (nietrzymające się zresztą całości) mogłyby mieć jedynie racyę bytu, gdybym faktycznie był urzędnikiem Kraj. Urzędu Odbudowy, który zresztą w Chrzanowie wogóle nie istnieje, lecz ponieważ jestem kupcem, który wszelkie transakcye handlowe, jakie dokonuje czy to z instytucyami rządowemi, jak Pow. Komisya Rozdz. drzewa, czy też prywatnemi, uskutecznia na podstawie prywatnych umów handlowych, a za niedotrzymanie tychże odpowiada jedynie materyalnie, dlatego zamieszczone zarzuty w „Wolnem Słowie" minęły się zupełnie z celem.

Zaznaczam, że dla mnie jest rzeczą jasną, jak również dla większej inteligentnej części społeczeństwa, że każda nowa firma polska o tym charakterze musi przejść podobne początki i narażona jest przeważnie na krecią robotę ludzi do tego niedorosłych, a najważniejsza to przetrwać. 2236

Inż. Dreżdż, Chrzanów.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 2

WARNEŃCZYK.

Śmieli się głośno rycerze błędnych przygód i pochwalali głośno postępek Dzierzka. Najgłośniej zaś śmiał się trzynastoletni Jacuś Kornicz, z prawego rycerzy zbójników nasienia. Jeden pan Świętopełk z Zawody oburzył się nieco w duszy na świętokradztwo i przeżegnał się ukradkiem. Nie pochwalił także pan Strasz z Białaczowa, który przystanął przy nich od chwili i słuchał opowieści:

— Toście, jako widzę własny ród i bracię obłupili.

— Owa! Dostaną oni jeszcze włości po Wojciechu, które mnie nie przypadną, chyba, że się z nim pojednam.

— Bywało tak już — potwierdziła Lutka.

— Bywało i będzie może... Cóż z tego, kiedy Ofka i tak moją nie zostanie.

— Co wam mówić o dziewce książąt mazowieckich, gdyście się już inną ulubienicą pocieszyli.

— Lutka co innego, ani jej o to żal, że tamtą miłuję. Wesół jestem. ale nie mówcie, iżem się pocieszył, gdyż miłość to w sobie ma, że rzadko albo i nigdy w weselu bywa, jeno zawsze w smutku, w tęsknocie trwa i przemieszkawa.

— Jakże to? — spytał pan cześnik, który nie mógł takiej kombinacyi wyrozumieć.

— Głuchym powtarzać nie będę! — huknął Dzierżek.

„Właził w góry, przepaście,
Kochał niewiast dwanaście"...

zapiał wesolo Rydz, który bystro słuchał.

Dzierżek zamierzył się nań, ale błazen umknął szybko między dworzan, którzy poczęli już złocone misy i puhary nieść do stołu.

— Tego świrka przetrącę kiedy — mówił pan z Rytwian. — Stryjkowi zasię, chcąc go pocieszyć, odesłałem srebrem nabijane uździenice, by przy przyszłej koronacyi godnie mógł występować.

— Jeno, że nie wiadomo jeszcze, kogo koronować będziem — rzekł Spytek.

— My Spytku za tobą. Kogo każesz, popierać będziem — krzyknęli zebrani.

— Uradzim to dziś jeszcze, gdyż Jagiełło ciężko zaniemógł. To jedno pewne, iż nie pójdziemy razem z biskupem krakowskim.

— Nienawidzicie go mocno — rzekł Świętosław.

— Biada mnie, albo jemu! Przez kogóż to stradałem wszystkie zaszczyty królestwa? Rodzica pamięci niepomny zgotował mi źrzeb wygnanych i potępionych. A od wielu roków, któż to w Polsce rządzi, on czyli Jagiełło? Rodzic mój pacholęciem był jeszcze, gdy został wojewodą krakowskim. On to kojarzył małżeństwo Jadwigi i Władysława. Dostał Podole, lecz po to, by własnym je puklerzem od Tatarzynów bronił. Przesławną śmiercią poległ, a za czyjąż to podnietą Jagiełło wyzuł mnie z Samborszczyzny? Pierwszy winien być w Królestwie, a Zbyszek ścigał mnie i wnosił na mnie żałobę kościelną. I za cóż to? Za jedno zabójstwo w zgłobie popełnione. Przygodziło się i innym żyć nie lepiej, a zamknięto mi drogę do godności i dostojeństw. Nie żal mi o nie dbać, gdyż dosyć mi być panem na Melsztynie. Ale przepaści onej nie zasypie nikt, którą wykopał między nami on, kościelnych annat gorliwy obrońca, a szlachty zelżywy, gnębiciel. Zgrzybiałego Jagiełłę dostał pod swoją władzę, ale prze Bóg — konice sporów odwlecze się rok i drugi, a przecie im śmierć pisana, całemu rodowi z Oleśnicy!

Milczenie zaległo w komnacie wobec tego nagłego wybuchu. Nawet wesołek Rydz przysiadł cicho i przestał dzwonić dzwonkami.

— Może i ja wtedy do reszty porachuję się ze stryjem biskupem — rzekł Dzierżek szydersko.

— Byle was jeno Ofka nie przekupiła! — zaśmiał się kawaler Foscari.

Zmierzch już zapadał i w mroku poczynały blednąć porozwieszane na ścianach burgundzkie kobierce. Ale służba poczęła zapalać rzęsiste świece w dużym drewnianym świeczniku i w połyskujących, srebrnych lichtarzach. Muzyka też przywędrowała już z krużkanku i gotowała się do grania w kącie sali.

Goście zasiedli przy stole, obrusem krytym i spożywali przyniesione mięsiwo. Jęli też spijać przednie krakowskie piwo, przelewane z dzbanów świecących i podstawiać puhary pod kosztowne jeszcze wino złociste.

Niewesoło im było, gdyż Spytek znakiem ręki wstrzymał muzykę i zmarszczony siedział ku podziwowi gości. Ale oto niespodziowana pobudka uderzyła w ściany komnaty.

Cratnik zadął wróg z wieży. Jezdni jakowiś się zbliżali.

Spytek jakby tego jeno oczekiwał, pytać ku przedsieniu podążył.

Księżyc nie wszedł jeszcze, ale światło pochodni czyniło prawie dzień, więc pan zamku ujrzał przy owym blasku, jak kilku konnych, przepuszczonych do dziedzińca zsiadło z rumaków przed progiem.

— Kto zacz? — zapytał.

Abraham ze Zbąszyna, sędzia poznański.

— Bywajcie pozdrowieni.

Przybyli ubrani byli w długie płaszcze, a kaptury nakrywały im twarz. Na czoło ich wysunął się mąż wyniosły, o długiej brodzie ciemnej.

— Przywiozłem ci gościa swego, który rad był poznać głośnego pana na Melsztynie. Są też i książa, których wysłuchać żądałeś. Na boczne wjechaliśmy drogi, by ujść wzroku ludzi Zbyszkowych. Zali jest Dzierżko?

— Jest.

— A Kornicz Siestrzeniec?

— Niema go. Przysłał jeno syna z prośbą o pomoc. Zajechał burgrabię sławkowskiego, z którym się posporzył. Złupił miasto, ale poduszczona ludność przeciw niemu się zbiera.

— Wejdźmy — rzekł Zbąski do nieznajomego. — A oni? — spytał, wskazując na swoich towarzyszy.

— Zostawim ich w izbach na dole, niech tam pobędą w ukryciu. Musim wprzódy wspólne sprawy omówić.

— Czas na to, gdyż zajść nas może śmierć Jagiełłowa.

Towarzysz sędziego poznańskiego zdjął kaptur i ukazała się twarda, prosta twarz, od wiatrów poczerniała, bojami poorana. Długa szrama biegła na czoło, ku oku. W zachowaniu się i ruchach znać było wytrwałego wojownika, który nawykł do obozu. Nie odjął miecza, wchodząc do komnaty, a po zzuciu wyszarzałego płaszcza ukazał stalowe odzienie pod kaftanem wytartym.

A jednak pan Melsztyna nie krył, iż przybycie obu gości jednaką sprawiało mu radość. Siestrzeniec bojował, Dzierżek nie miał dotąd chwały innej, jako jeno hulaszcza. Strasz żył w niesławie jako potwarca królowej. Abraham ze Zbąszyna wszelakoż słynął z rozumu i prawości żywota. Dobrze było mieć go swoim przejemcą. Ów zaś czwarty — wróżył obcą pomoc spodziewaną.

Zerwali się biesiadnicy od stołu, gospodarz jednak dał znak, by nie przerywali sobie uczty. Pachołkowie dolewali wina, a z kąta począł wyciągać na kobzie gołonogi grajek wędrowny, którego wpuszczono na dwór pański, by dudacznem swojem graniem gości rozweselił.

Spytek długo rozprawiał z nowoprzybyłymi. Ale ciekawość paliła zebranych rycerzy przygód, a bardziej jeszcze Lutkę, która wiedziała już, iż jeden z gości jest sędzią poznańskim, ale teraz, podchmieliwszy sobie, z niespokojną pożądliwością spoglądała na chmurną, sępią niemal twarz jego towarzysza.

Zsunęła się wreszcie z kolan Dzierżka grzmotnąwszy go wprzódy puharem w głowę, gdy jej zejść bronił i przybliżywszy się do nieznajomego, zagadnęła go zalotnie i zuchwało:

— Dzierżek prawi, żeś cudzoziemcem i to wysokiego rodu. Wolę cię od mego wypieszczonego kochanka. Dostałam od niego klejnoty, ale radniej kochałabym ciebie, gdyż musisz być silny i okrutny.

Nieznajomy uśmiechnął się i odrzekł, zatrącając mową pobratymczą, chociaż już obcą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.